Wybranek morza

Andrzej F. Paczkowski

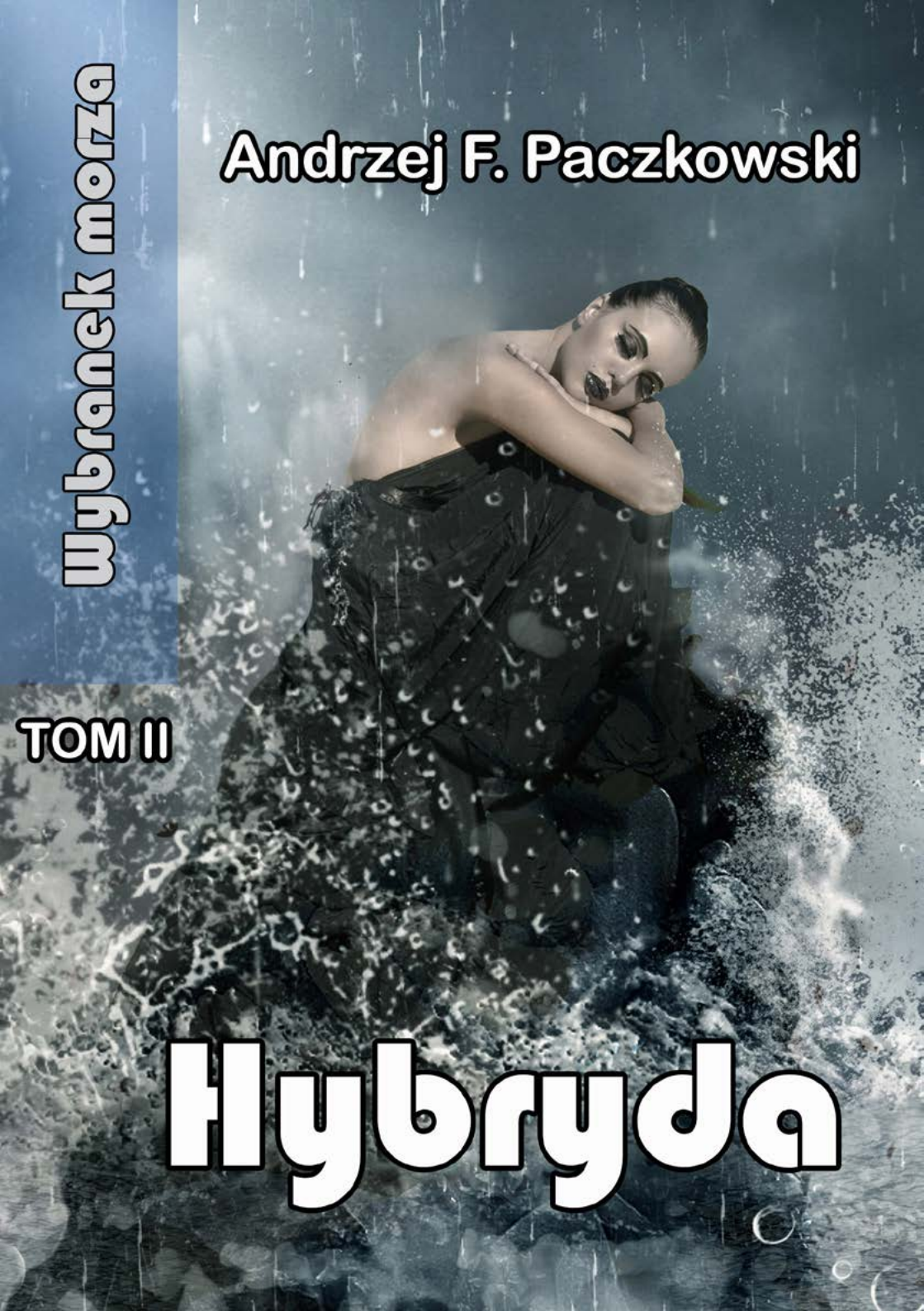

TOM II

Hybryda

Wybranek morza

Andrzej F. Paczkowski

HYBRYDA

Tom II

Kup książkę

© Copyright by Andrzej F. Paczkowski & e-bookowo

Grafika na okładce: shutterstock
Projekt okładki: e-bookowo

Korekta: Patrycja Żurek

ISBN 978-83-7859-494-9

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2015

Kup książkę

Tę książkę dedykuję mojemu ś.p. kuzynowi Krzysiowi Grychnikowi, który odszedł z tego świata w wieku zaledwie trzydziestu lat, co stało się dla całej naszej rodziny wielką tragedią.

Syreny, o których tu piszę, nie istnieją w materialnym świecie, jak nie istniejesz już Ty. Ale wierzę, że gdzieś tam przecież są. I Ty tam musisz być, bo inaczej Bóg nie mógłby skonstruować tego świata.

Szkoda, że tak się to wszystko potoczyło...

Oby tam Stwórca spoglądał już na Ciebie lepszym wzrokiem, bo jakkolwiek mówi się, że doświadczenia są częścią naszego życia i dzięki nim robimy się twardzi, lepsi... może lepiej czasami nie doświadczać, może lepiej po prostu tylko spokojnie żyć.

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

Prolog

Gdy miałem dziewięć lat morze zabrało mi rodziców. Musiało coś odebrać, by parę lat później obdarować z nawiązką w celu wynagrodzenia bolesnej straty. Nagrodą okazała się syrena, do której zapałałem uczuciem.

W blasku latarni morskiej po raz pierwszy spojrzałem w jej oczy i przepadłem na wieczność.

Z czasem, gdy coraz więcej tajemnic mojej rodziny poczęło wyłaniać się z mroków przeszłości, wszystko runęło. Na szczęście miałem u boku kochającą babcię i dwójkę przyjaciół, którzy nigdy mnie nie opuszczą.

Dowiedziałem się że mam siostrę, hybrydę, jakiej świat nie widział. Moim zadaniem jest odnalezienie jej i uwolnienie z rąk Zakonu.

Pragnąłem też uczynić coś, dzięki czemu mógłbym dumnie stwierdzić, że jestem synem swojego ojca.

Nie wiedziałem, że nade mną zbierały się burzowe chmury. Łapy ciemności powoli wyłaniały się z mroku i zaczynały zbliżać się coraz bardziej.

Kiedy wreszcie nadeszła burza zrozumiałem, że jestem w potrzasku. Z siłami tak wielkimi nie miałem żadnych szans.

W moje oczy wiał wiatr i nie potrafiłem iść dalej.

Czy pozostanie mi już tylko kapitulacja?

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

Część I

Przygotowanie

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

Rozdział 1
Tęsknota

Tego dnia padał deszcz. Właściwie powinienem napisać: rankiem zaskoczyła nas prawdziwa ulewa. Niemalże cały dzień przesiedziałem przy oknie i patrzyłem przed siebie. Woda tak kojąco spływała po szybie. Dosyć szybko nastał wieczór, więc patrzyłem na siebie w odbiciu szklanej tafli, jakbym patrzył w lustro. Moja twarz rozmazywała się i tańczyła. Przypominała twarz kogoś innego...

Za każdym razem podczas takiej pogody przypominałem sobie o Lamantynie. Spotkałem ją podczas dziwnej burzy tuż pod nieistniejącą latarnią morską, gdy wzburzona woda zalewała mi twarz, jak zalewała oblicze odbijające się w szybie. Słyszałem śpiew syreny i na nowo przeżywałem nasze pierwsze spotkanie.

W ciągu paru lat mój świat zmienił się diametralnie. Odebrano mi rodziców, w zamian dając samotność i ciotkę, która mnie nie znosiła. Chociaż miałem dwóch przyjaciół, moją dawną opiekunkę Lubę oraz szkolnego kolegę Łukasza, tak naprawdę bywały momenty, w których czułem się przeraźliwie samotny i nic na to nie umiałem poradzić. Wiele zawdzięczałem babci, bo gdyby jej nie było, nie wiem, jakbym sobie z tym wszystkim poradził. Babcia była tak silną osobowością, że w czasie największych problemów wzięła sprawy w swoje ręce i tym samym nadała odpowiedni tor mojemu życiu. Dzięki niej wypełniło się przeznaczenie, jakby

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

babcia była kimś, kto tym wszystkim rządził, choć oczywiście tak nie było.

Spotkanie Lamantyny, syreny żyjącej w morzu, to było najpiękniejsze, co mnie mogło w życiu spotkać. Przecież właściwie żaden człowiek na świecie nie może się pochwalić doświadczeniami dotyczącymi syren. Te tajemnicze i mistyczne istoty zamieszkiwały wody mórz i oceanów świata, ukrywając się przed wzrokiem ludzi. Niestety, jeżeli czasem zdarzyło się, że jednak ktoś je zobaczył, od razu zapalała się w nim chęć złapania, posiadania. Jakby można je było łowić jak ryby. Dlatego puszczali się w pogoń za syrenami, podpisując tym swój los. Syreny bowiem nie udało się złapać nigdy żadnemu śmiertelnikowi, choć o jednym przypadku mówiłapewna legenda. Wiadomo, było to tylko podanie...

Niestety, z tego powodu syreny zostały owiane złą sławą, jakoby zwodziły mężczyzn śpiewem na manowce...

Z zamyślenia wyrwał mnie odgłos tykania zegara wiszącego na ścianie, jakby dopiero teraz wskazówki zaczęły się poruszać po orbicie.

Cisza w domu była ogłuszająca. Wszystkie odgłosy wydawały się brzmieć znacznie głośniej, przybierały na sile. Pewnie gdyby obok przechodziła mrówka czy pająk, też bym to usłyszał.

Nie wiem dlaczego, ale od paru dni prześladował mnie wzrok matki, którego nie potrafiłem zapomnieć po feralnej burzy na morzu. Tamtego dnia na jachcie mama intensywnie wpatrywała się w morze, jakby czegoś wyglądała. Chciała w nim coś dojrzeć, nie ulegało wątpliwości. Może siostry? Może kogoś z rodziny? Jak długo właściwie żyją syreny? Czy życie w morzu jest podobne naszemu? Czy też czas biegnie

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

tam szybciej? Albo na odwrót, wolniej? Jak długo żyją takie istoty?

Wzrok matki, patrzącej na mnie tak, jakby wiedziała... A może przeczuwała, co się wydarzy? Przecież, o ile mi się wydaje, przed zaśnięciem słyszałem syreni śpiew. Może to wszystko było zaplanowane? Na samą myśl dreszcze przebiegły mi po plecach, bo nie chciało mi się wierzyć, aby matka była tak okrutna i wraz z ojcem zaplanowała coś takiego. Co prawda, mogła z powrotem wrócić do swojego świata, ale tata był zwyczajnym człowiekiem, więc pod wodą nie czekało go nic innego jak pewna śmierć. Może tęsknota za domem okazała się za wielka...

Po chwili w głowie znowu usłyszałem krzyk ojca: „Nie powinniśmy byli tu wracać. Oni się o ciebie upominają!" Nie mogło więc chodzić o plan matki, ponieważ również zdawała się być wystraszona.

Babcia zawsze powtarzała, że morze upomina się o swoje. Czy było tak w tym przypadku? Chciałem wierzyć, że matka z ojcem naprawdę tego nie planowali, że nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności trafili w to miejsce, nie zdając sobie sprawy z zagrożenia.

Syreny nie mogły być złe, powtarzałem sobie. Jedna z nich uratowała mi wtedy życie, inne się mną opiekowały, jak Panna Marcelina. Tak bardzo mi jej brakowało. Przyzwyczaiłem się do tej spokojnej i tajemniczej kobiety. Otwierała mi przed oczami zaczarowane światy. To dzięki niej poznałem baśniowe istoty, dowiedziałem się, gdzie mieszkają i gdzie można je spotkać. Kazała uważać podczas nauki, czego nie musiała robić, ponieważ jej opowieści wciągały. Mówiła, że kiedyś może przyjść czas, że będę potrzebował pieniędzy

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

i choć jeszcze nie wiedziałem na co, wierzyłem jej jak nikomu innemu. Niestety ktoś ją zamordował w naszym domu. Winnego nie znaleziono. Z początku policja uważała, że to ciotka Barbara odpowiada za jej śmierć, jednak nie udowodniono winy. Oczywiście też podejrzewałem ciotkę z początku, ale później zrozumiałem, że to nie mogła być ona...

Tęskniłem za Lamantyną, jak już wspomniałem. Nie było dnia bym o niej nie myślał. Już nawet jedzenie nie smakowało jak dawniej. Wydawało mi się, że mógłbym się bez niego obejść. Starczyłoby tylko trochę wody w ciągu dnia...

To sama syrena wybrała mnie na oblubieńca. Rzuciła czar, wpadłem w sidła jej uroku i nie potrafiłem się wydostać. Byłem ofiarą, ale jednocześnie wybrankiem. Mówi się, że kiedy syrena raz sobie kogoś wybierze, gdy komuś ukaże twarz i pewnego dnia się ujawni, człowiek przepada na wieki. Tak stało się w moim przypadku. Nie miałem nic przeciwko temu.

Najważniejsza jednak i najpilniejsza zdawała się być sprawa zaginionej siostry. Hybrydy. Pół człowieka, pół ryby. Istoty posiadającej magiczne zdolności.

W tym czasie przemyślenia przerwała mi kucharka Emilia, która zapukawszy do drzwi, weszła cicho do środka.

– Przyniosłam jedzenie. Babcia wskazuje, że jeżeli coś zostanie na talerzu, będziesz miał z nią do czynienia.

Uśmiechnąłem się pod nosem. Udając, że wzdycham, wzruszyłem ramionami i szurając butami podszedłem do stołu.

– Jeżeli babcia wskazuje...

Emilia pokiwała głową i stanęła, patrząc w oczekiwaniu.

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

– Czy coś się stało? – zapytałem po chwili, odrywając się od jedzenia.

– Nie.

– Stoi tu pani i wyraźnie na coś czeka.

– Muszę poczekać na pusty talerz. Mam cię przypilnować.

Pokiwałem przecząco głową i wróciłem do jedzenia.

Po spożyciu wszystkiego, co było na tacy, wydawało mi się, że pęknę. Położyłem się na sofie i na nowo zacząłem myśleć o siostrze.

Ktoś ją uprowadził z domu. Jeżeli prawdą jest, że matka z ojcem sprowadzili na świat takie dziecko, nie ulegało wątpliwości, że chciano się go pozbyć, lub pozyskać dla siebie. Magiczne zdolności, jakie miała posiadać, były tutaj wystarczającym powodem.

Z czułością pomyślałem o ojcu. Za wszelką cenę, nawet zza grobu, starał się zapewnić mi dobre dzieciństwo. Musiałem czekać do osiemnastego roku życia, aby usłyszeć prawdę o siostrze. Wiedział, że gdybym dowiedział się tego wcześniej, wyruszyłbym na poszukiwania bez zastanowienia i odpowiedniego przygotowania. Teraz, kiedy byłem już dorosły, mogłem podjąć decyzje. Żałowałem bardzo straconego czasu, jednak zdawałem sobie również sprawę, że będąc dzieckiem, nie zdziałałbym wiele. Nawet teraz nie miałem zbyt wielkiej pewności, czy się uda. Musiała mi wystarczyć jedynie wiara, którą rozwijałem w sobie każdego dnia. Wierzyła we mnie również babcia, więc nie mogłem nie podołać zadaniu, do którego zostałem wybrany.

Deszcz nadal bębnił o parapety za oknem, wydzwaniając monotonną melodię. Nie zapowiadało się, żeby miało

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

przestać padać. Najlepiej zwinąłbym się w kłębek na łóżku i zasnął. Ale nie chciało mi się spać. Chciałem działać.

Wybiegłem na korytarz i zapukałem do drzwi pokoju babci.

– Wejdź – usłyszałem, jakby wiedziała, kto stoi przed progiem.

– Babciu – powiedziałem od razu, siadając obok. – Muszę z tobą porozmawiać.

Odłożyła księgę, w której się zaczytywała i zwróciła na mnie uwagę.

– O co chodzi?

– Gdzie jest klucz do teatru? Chciałbym tam pojechać i zobaczyć go znowu na własne oczy.

– Czy jest ku temu powód?

– Tak. Jeżeli chcesz, możesz pojechać ze mną. Powiem ci w odpowiednim momencie, jeżeli to, co zamierzam, okaże się słuszną sprawą.

Babcia wstała i otworzyła jedną z zamkniętych na klucz szafek. Wyciągnęła go ze środka i podchodząc, podała mi, wpatrując się we mnie tajemniczo.

– Wiedziałaś gdzie jest? – zdziwiłem się, że klucz się nie zapodział gdzieś w zgiełku w trakcie ostatnich miesięcy.

– Oczywiście. Przyglądam mu się niemalże każdego dnia.

– Dlaczego? Przecież to zwykły klucz.

– Nie powiedziałabym – odparła tajemniczo.

– Co chcesz przez to powiedzieć?

– Dla obcych może się wydawać zwykłym kluczem, ale dla ciebie to klucz wyjątkowy. Widzę żar coraz bardziej rozpa-

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

lający się w twoich oczach, jestem bardzo wrażliwa na takie sprawy. Ten klucz to twoja przyszłość i dobrze o tym wiesz. Czekałam dnia, kiedy do mnie przyjdziesz w tym celu.

– Nie mogłaś przecież przewidzieć...

– Że zechcesz obudzić demony z przeszłości? Masz pragnienie w oczach. Chcesz być podobny do ojca. Wskrzesić na nowo teatr tak, aby znowu stał się narodową chlubą. Zetrzeć złą sławę i pokazać światu, jak bardzo się mylił, że zapomniał o nim na tak długi czas.

Stałem zdziwiony, zapatrzony w nią z szeroko otwartymi oczami. Dokładnie o to chodziło, ale przecież nigdy nie afiszowałem się z tym zamiarem, skąd więc mogła wiedzieć?

– Czytasz w moich myślach? – zapytałem cicho, wytrącony na chwilę z równowagi.

Uśmiechnęła się i podeszła do biurka, skąd z górnej szuflady wyjęła dwa zdjęcia. Jedno moje i jedno ojca, kiedy był w mniej więcej moim wieku.

– Zobacz – powiedziała. – Co o tym sądzisz?

Przypatrzyłem się fotografii uważniej.

– Co sądzę? Widzę ojca i syna. Chyba w takim samym wieku. Nawet jesteśmy podobni – moje usta wykrzywiły się w lekkim uśmiechu.

– Podobni? Jesteście jak dwie krople wody! Patrząc na ciebie, widzę swojego syna. Nie dziw się więc, że potrafię rozeznać się co do twoich planów. Nie różnisz się od niego wiele. Jak znałam jego, tak też znam ciebie.

– Uf – westchnąłem, udając że ocieram pot z czoła. – Bo już się bałem, że jesteś jakąś wróżką czy kimś takim...

– Nie naśmiewaj się ze starej kobiety – powiedziała,

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

mierzwiąc mi czuprynę. – Nie jestem wróżką, ale z własnego doświadczenia wiem, że tacy ludzie istnieją. Nie mam na myśli tych wróżek, do których udają się ludzie po rady, ale tych które naprawdę „widzą". Jedną z nich może być twoja zaginiona siostra.

Miała rację, oczywiście, ale na wspomnienie o siostrze niepokój zalęgnął się w duszy. Musiałem jak najprędzej zacząć szukać...

– Pojedziesz ze mną do teatru?

– Dzisiaj nie. Za chwilę mam spotkanie ze starym znajomym. Idź, jeżeli musisz, ale poproś Łukasza, aby ci towarzyszył.

Zawsze gdy miałem opuścić dom, babcia trwała na tym, bym nie wychodził sam. Bez problemu mogłem spełniać jej życzenia, w każdym razie to.

– Dobrze. Zapytam go.

Podziękowałem za klucz i ruszyłem do pokoju Łukasza. Przechodząc po korytarzu, czułem wyglądającą z każdego kąta pustkę. Od dnia morderstwa, które miało tu miejsce, dom zmienił atmosferę. Nie wiem, czy było to możliwe, ale naprawdę wyczuwałem zmianę. Deszcz nadal bębnił o parapety i nawet zagrzmiało, na szczęście w domu było przyjemnie ciepło.

Zapukałem do drzwi przyjaciela i, słysząc zaproszenie, wszedłem do środka.

– Stary, chodź, zobacz, jaka jazda!

Podszedłem bliżej.

– Co to jest?

– Nie wiem, ale wyglądem przypomina włosy.

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę

Patrzyłem na znalezisko w jego rękach i nie mogłem się nadziwić. Długie, może dwumetrowe włosy, czarne jak smoła, twarde i błyszczące, leżały na podłodze.

– To nie mogą być włosy – powiedziałem, kręcąc głową i dotykając ich w celu przekonania się, co to właściwie może być.

– A mnie się wydaje, że to są włosy – Łukasz stał za swoim.

– Nikt przecież nie ma takich włosów. W każdym razie nigdy o nikim takim nie słyszałem i nie widziałem. Tym bardziej... zresztą, powiedz mi, skąd to masz?

– Znalazłem przed chwilą.

– Gdzie?

– W piwnicy!

– W naszej? – zapytałem głupio.

– Nie. W piwnicy Violetty Villas – prychnął w odpowiedzi. – Oczywiście, że w waszej.

– Co robiłeś w piwnicy?

– Nudziłem się, więc postanowiłem trochę połazić po domu. Wygląda dziś jak stare gmaszysko, nie sądzisz? Taka jakaś ponura atmosfera, dziwna... Jakby kogoś mieli zabić.

Przeszedł mnie dreszcz.

– Nawet tak nie mów. Dosyć śmierci i tajemnic było w tym domu.

– Wiesz, śmierć jednak, gdybyś nie wiedział, ma to do siebie, że lubi się powtarzać...

– Wiem, nie musisz tego przypominać. Ale kto z nas teraz niby miałby być ofiarą? Ja? Ty? A może babcia? Nie chcę myśleć, że któremuś z was coś się stanie.

wydawnictwo e-bookowo
Kup książkę